



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 6 (1262)

DNIA 21 STYCZNIA 1937 ROKU

ROK XVII

Jeszcze raz: K.S.Z.O. - I.K.P. w Łodzi

- Nr. 1 sportowców polskich

Wyniki wielkiego plebiscytu na listę 10-ciu najlepszych Już w niedzielę start finałów hokejowych



Miano najlepszego sportowca przedstawiciela lekkiej atletyki. Polski w roku 1936 przypadło Kucharski i Walasiewiczówna, w udziale mistrzyni tenisa, szóstej rakiety świata — Jadwidze Jędrzejewskiej, która tym samym wpisała swe nazwisko na pucharze prezesa Z. P. Z. S. min. J. Ulrycha.

Jeszcze żaden z naszych plebiscytów nie dostarczył komisji skrutacyjnej tyle pracy, co ostatni. Sytuacja tabeli 10-ciu najlepszych zmieniła się w miarę postępu obliczeń kuponów, które zawierały nieraz całe serie głosów z wybitnymi asami sportu na pierwszym miejscu. Chociaż zatem walka odbywała się od początku samego w grupie 10-ciu ostatecznie zwycięskich nazwisk, lecz wewnątrz tej doborowej stawki nastąpiły znaczne zmiany miejsc.

Jedynie czołowa pozycja Jędrzejewskiej utrzymała się coraz bardziej, skutkiem rozbitcia głosów między trójkę następnych rywali: Nojogo, Chmielewskiego i Wajsównę, pretendujących kolejno do drugiego miejsca. Na finiszu trójkę ten rozstrzygnął na swoją korzyść nasz znakomity dystansowiec, nie mogąc jednak zagrozić ogólnemu triumfowi mistrzyni tenisa.

Dwie centralne pozycje zajęli

Kompletna lista głosów oddanych w

4216 kuponach plebiscytowych przedstawia się jak następuje:

1. Jędrzejowska Jadwiga	35.902
2. Noji Józef	30.482
3. Chmielewski Henryk	28.118
4. Wajsówna Jadwiga	27.825
5. Kucharski Kazimierz	22.621
6. Walasiewiczówna Stanisł.	19.643
7. Marusz Stanisław	14.401
8. Martyna Henryk	14.274
9. Kwaśniewska Maria	13.016
10. Wodarz Gerhard	9890

razem 216.172

Jak widzimy na tę dziesiątkę oddano ponad 90 proc. wszystkich głosów, co raz jeszcze podkreśla konsolidację opinii, a przez to samo nadaje wynikowi plebiscytu ogromne znaczenie.

Fakt, że przytłaczająca większość uczestników postawiła na czele listy Jędrzejowską, był nie tylko oddaniem hołdu talentowi znakomitej tenisistki, lecz przede wszystkim trafną oceną ogromnych postępów, jakie poczyniła ona w minionym roku. Postępy te dały wszak Polsce szereg zupełnie realnych sukcesów wagi światowej, stanowiących niezrównany atut dla naszej propagandy za granicą.

Bezwątpienia do dzisiejszego triumfu pomógł Jędrzejewskiej

W.H.N.S.

W sobotę odbędzie się w Państwowym Urzędzie W. F. posiedzenie komisji nadawczej Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej. W skład komisji wchodzi: przedstawiciel PUW-u jako przewodniczący, delegaci Rady Naukowej WF, CIWF-u, studium w. f. w Krakowie i Poznaniu, Związku Związków, Komitetu Olimpijskiego, Związku Dziennikarzy Sportowych i Min. Spraw Zagranicznych.

Jak już w swoim czasie rejestrowaliśmy, do nagrody zgłoszone zostały następujące kandydatury: Jadwigi Jędrzejewskiej (tenis), Jadwigi Wajsówny (lekka atletyka), Janiny Soychojowej (lucznictwo), Karasia i Kiszkurowy (strzelanie), Nehringowa (łyżwiarstwo) i drużynę koszykownic KPW. Poznań.

Śląscy łyżwiarze w Warszawie

Nagły przypływ mrozu spowodował, że i łyżwiarze zabrali się do roboty. W niedzielę odbył się pierwszy w bieżącym roku pokaz jazdy figuralnej zawodników stołecznych, a w najbliższą sobotę i niedzielę odbędzie się w Warszawie wielka impreza ogólnopolska w Dolinie Świątowej, pierwszego dnia o godz. 19-ej, a drugiego o 12-ej.

Bierze w niej udział elita polskiego łyżwiarstwa figuralnego z zawodnikami i zawodniczkami słaskimi na czele, a przede wszystkim: Kalusami, Grobertem i Preisówną.



MIELI PECHA...

Gutek i Cichoniówna, choć zdobyli tylko drugie miejsca, wykazali w Tarnowie, że są pierwszymi ping-pongistami w Polsce.

zbieg okoliczności, iż inni wybitni kandydaci do miana najlepszego sportowca mieli znaczne „skażenie” na swym dorobku, o których trudno było zapomnieć pod czas wpisywania nazwisk na kupon.

Najlepsza druga 10-ka sportowców przedstawia się następująco:

11. Ehrlich
12. Kurkowska-Spychajowa
13. Karas
14. Łokajski
15. Kiszkurowo
16. Veroy
17. Sobik
18. Biniakowski
19. Sobkowiak
20. Kalbarczyk

Jedynie Nr. 11 i 12 zabrały poważniejszą ilość głosów, a mianowicie 4021 i 3872. Na pozostałe nazwiska oraz dalszych dwadzieścia kilka — przypada do podziału reszta — około 7000 rozstrzelonych głosów.

Tak więc kończymy 5-ty rok rozgrywek o puchar prezesa Zw. Pol. Zw. Sportowych min. Juliusza Ulrycha. Nagrodę tę zdobyła na własność, jak to już pisaliśmy, Stanisława Walasiewiczówna. A oto lista 10-ciu najlepszych za całe pięć lat.

1. Walasiewiczówna	43 pkt.
2. Wajsówna	33
3. Jędrzejowska	26
4. Marusz	18
5. Chmielewski	18
6. Veroy	18
7. Kusociński	17
8. Kucharski	15
9. Hellasz	14
10. Noji	9

Na liście tej figuruje 6-ciu lekkoatletów, tenisistka, narciarz, bokser i wioślarz.

W następnym numerze ogłosimy komu z uczestników przypadły nagrody, za najbardziej trafne kupony.



K. P. W. OGNISKO (WILNO)

zaciecie walczyło na mistrzostwach Polski w siatkówce o miejsce w finale. W rezultacie potknęło się na mistrzu Polski Poloni i zajęło 5-te miejsce. Siedzą: Szymonowski, Puszkarczewicz, Wojciechowski, Budkiewicz, Kluk i Dzierżyński



DERBY WARSZAWY NA LODZIE POZNAŃSKIM
W ramach turnieju Warty spotkały się hokejowe drużyny Polonii i Warszawianki. Oto moment z meczu: Krygier pod bramką Warszawianki



BOKSERZY H. C. P. - POZNAŃ

w pierwszym występie o drużynowe mistrzostwo Polski pokonali w sensacyjnym stosunku 15:1 Gedanie. Stoją od lewej: Klimecki, Adamczyk, Kaźmierski, Radomski, Szymczak, Walkowiak, Kolec, Lieschke, oraz prezes HCP inż. Kurzewski

Statek piłkarski na wzburzonych falach

Po-dębowe refleksje.- Bezkrólewie w Krakowie.- Co robi PZPN?- Atut za wzmocnieniem władzy

Wykreślenie Debu z grona członków Ligi wywołało w sferach sportowych łatwo zrozumiałe poruszenie. Jest to bowiem pierwszy wypadek tak rygorystycznej represji ze strony władz sportowych, które, jak dotychczas, w decyzjach swych wykazywały stale raczej tendencję kompromisową.

Wrażenie było tam silniejsze, że nie wierzone, by Liga zdobyła się faktycznie na energiczny krok, którego wagę potęgował fakt jednogłównego niemal za twierdzenia przez najbardziej wpływową klubową Polskę.

Jeśli dzisiaj strona przeciwna daży do wywołania poróżnienia, jakoby miało się w danym wypadku do czynienia ze zrywem ukłuta kręć przeciw sportowi śląskiemu (i), to cel tej insynuacji, uwalniający honorowi debuta, jest aż nadto przejrzysty! Tego rodzaju metodami obrońcy Debu daleko nie żądają, tym bardziej, że ciągle deklamowanie o wrogich tendencjach wobec Śląska wywołuje w końcu reakcję przeciw rzeczywistym mściwostkom wody.

Demagogicznymi wystąpieniami można zasugerować zgrozaczony nieład w stosunku do sportu, który, jak twierdzą, jest w rzeczywistości krzywdą i zachłannością centrali, ale — w tym miejscu kończy się praca posłonna, a rozpoczyna się tendencja, w celach swych niezawiesznie dostarczająca przetrwania, na której skorzystanie znajduje się odpowiednie środki!

Jak wyglądała w praktyce cała ta metoda, o tym świadczyć najlepiej choćby dwa przykłady. W Warszawie trzeba było dopiero wyzwać do zabrania głosu i któryś z obecnych przedstawicieli zebranych z różnych stron Polski zdobył się jedynie na wyrażenie kilku słów, mających przede wszystkim odcisnąć prezoza i tego samego — znalazł się w tym własnym środowisku udrapowany i w wielkich słowach malował krzywdę, jaka mu wyrządzono, chcąc dotknąć tym „naturalnie” — sport śląski.

Wystąpienie delegata Debu, którego siła elokwencji wzrastała widocznie w miarę oddalania się od Warszawy, miało przynajmniej te zalety, że zarysoowało wyraźnie prawdziwą jego sylwetkę.

Sprawa Debu nie przeszła jeszcze do aktów. Droga jej prowadzi obecnie wprost do walnego zgromadzenia P. Z. P. N. Znajduje się ona tam z tytułu „odwołania K. S. Dab”, skierowanego w swoim czasie pod adresem Zarządu PZPN, który z kolei przekazał je do załatwienia dorocznemu sejmowi piłkarskiemu. Poza tym P. Z. P. N. w wykonaniu uchwały swego walnego zgromadzenia, przelał na walne zebranie wniosek z prośbą o anulowanie uchwały Ligi, w której kluczącej K. S. Dab ze swego grona.

Kraków, 19.1.

Zupełnie niespodziewanie nastąpiło bezkrólewie na krakowskim gruncie.

Nieobliczalny Ostrowiec zmienia rozkład jazdy P. Z. B.

Remisowy wynik spotkania KP i KSZO przekreślił terminarz PZB. Nie obdawa się przewidziane na niedzielę finałowe spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski, które zostały przełożone na 31 bm.

Natomiast w Łodzi odbędzie się w najbliższą niedzielę rewanżowe spotkanie IKP — KSZO (Ostrowiec), które tym razem niewątpliwie wyłoni zwycięzcę. Sedziować w ringu będzie p. Zapłata z Poznania, na punkty p. Łukaszczyk z Warszawy. Jako sędzią rezerwowego wylosowany został p. Stabicki z Warszawy.

Wobec wyznaczenia na dzień 14 lutego meczu międzypaństwowego z Niemcami w Dortmundzie oraz wejścia do finału drużyn z Poznania, wydział sportowy PZB unieważnił dotychczasowy terminarz rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski i ustalił nowy.

Również w poniedziałek odbyło się losowanie sędziów spotkań o drużynowe mistrzostwo Polski. Ponieważ na czterech finalistów aż dwu jest z Poznania, musiano sędziów poznańskich wyłaczyć i kompletować obsady sędziowskie z innych okręgów, co wprawdzie wydzieliło spraw sędziowskich w duży kłopot. Wskutek tego losowanie trwało przeszło dwie godziny.

W niedzielę 31 bm. zwycięzca spotkania IKP i KSZO (grupa I), gości u siebie Warta. W ringu sędziuje p. Lewicki z Poznania, na punkty p. Stabicki z Warszawy; rezerwa p. Schliżke ze Lwowa.

HCP gości w Poznaniu stołeczne Okęcie. Sedziuje w ringu p. Kopiczyński z Poznania, na punkty p. Wende ze Śląska; rezerwa p. Moskal z Krakowa.

7 lutego: W Warszawie Okęcie i Warta. W ringu p. Gorczycki z Łodzi; rezerwa p. Sadowski z Katowic.

W Poznaniu HCP walczy ze zwycięzcą grupy I. W ringu sędziuje p. Wende ze Śląska, na punkty p. Zorzycki z Warszawy; rezerwa p. Moskal z Krakowa.

28 lutego: W Poznaniu Warta i HCP. W ringu p. Zorzycki, na punkty rtm. Koprowski; rezerwa p. Sikorski.

W Warszawie Okęcie walczy ze zwycięzcą grupy I. W ringu sędziuje p. Kamicz z Dard, na punkty p. Sadowski; rezerwa p. Bielewicz.

7 marca: W Poznaniu Warta — zwycięzca grupy I. Sedziuje p. Sadowski i na punkty p. Bitmar z Lwowa; rezerwa p. Schliżke.

W Warszawie Okęcie spotyka się z HCP. W ringu sędziuje p. Czernik z Łodzi, na punkty p. Gorczycki; p. Sikorski w rezerwie.

14 marca: W Poznaniu Warta i Okęcie. W ringu p. Moskal, na punkty p.

PN uzyskał poważny atut w walce o wzmocnienie władzy egzekutywnej. Okazuje się, że tendencja PZPN, zmierzająca do zapewnienia ciągłości pracy przez trzyletnią kadencję, mały jednak swe uzasadnienie. Faktem jest bowiem, że niski poziom obrad, spowodowany jest przeważnie zakulisową walką o stanowiska.

Delegaci zaabsorbowani sprawami personalnymi nie mają czasu ani ochoty

100250 piłkarzy w Polsce

100.250 zawodników zgłoszonych jest w tej chwili do PZPN, przy czym w roku 1936 wyniosło aż 21.128 nowych zgłoszeń. Liczba klubów zmniejszyła się natomiast o 24 (w tej chwili PZPN liczy 882 kluby) co świadczy o konsolidacji organizacyjnej związku.

Wniosek o zmianę regulaminu pucharu Polski w tym kierunku, aby również gracze ligowi brali udział w reprezentacji miasta, do którego klub ich należy, został zgłoszony na walne zgromadzenie PZPN.

Klub ligowy musi mieć drużynę juniorską, zgłoszoną do mistrzostw. Jest to wniosek na walne zgromadzenie PZPN. Mistrzostwa juniorskie mają się odbywać w grupie młodszych (roczniki 1921 i 1922) i starszych (1919 i 1920).

W sprawie systemu rozgrywek o wejście do Ligi PZPN zgłosił na walne zgromadzenie projekt następującego podziału na grupy.

W latach parzystych: I grupa: Warszawa, Lublin, Kielce, Łódź. II grupa: Poznań, Pomorze, Śląsk. III grupa: Kraków, Lwów, Stanisławów. IV grupa: Wilno, Połesie, Białystok, Wołyń.

W latach nieparzystych: I grupa: Warszawa, Pomorze, Łódź, Poznań. II grupa: Kraków, Kielce, Śląsk. III grupa: Lwów, Lublin, Wołyń, Stanisławów. IV grupa: Wilno, Połesie, Białystok.

II rzuć tworzą mistrzostwo grup z rzutu pierwszego i rozgrywała każdy z każdym po 2 mecze na punkty (przy równej liczbie punktów decyduje stosunek bramek); mistrz i wicemistrz rzutu II-go wchodzi automatycznie do Ligi PZPN.

System rozgrywania mistrzostw przez drużyny spadające z Ligi PZPN. W okręgach, gdzie klasa najwyższa rozgrywa mistrzostwa Okręgowe w dwóch lub trzech grupach, klub Ligi PZPN który spadł do swego właściwego OKZPN-u, rozgrywa w jednej z grup drugą serię rozgrywek II. wiosenną i o ile zajmie w grupie wówczas rozgrywa spotkania finałowe z mistrzami grup. Finałista tych spotkań wchodzi do rozgrywek międzyokręgowych.

Łódź, 19.1. Wobec wyznaczenia na dzień 14 lutego meczu międzypaństwowego z Niemcami w Dortmundzie oraz wejścia do finału drużyn z Poznania, wydział sportowy PZB unieważnił dotychczasowy terminarz rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski i ustalił nowy.

Również w poniedziałek odbyło się losowanie sędziów spotkań o drużynowe mistrzostwo Polski. Ponieważ na czterech finalistów aż dwu jest z Poznania, musiano sędziów poznańskich wyłaczyć i kompletować obsady sędziowskie z innych okręgów, co wprawdzie wydzieliło spraw sędziowskich w duży kłopot. Wskutek tego losowanie trwało przeszło dwie godziny.

W niedzielę 31 bm. zwycięzca spotkania IKP i KSZO (grupa I), gości u siebie Warta. W ringu sędziuje p. Lewicki z Poznania, na punkty p. Stabicki z Warszawy; rezerwa p. Schliżke ze Lwowa.

HCP gości w Poznaniu stołeczne Okęcie. Sedziuje w ringu p. Kopiczyński z Poznania, na punkty p. Wende ze Śląska; rezerwa p. Moskal z Krakowa.

7 lutego: W Warszawie Okęcie i Warta. W ringu p. Gorczycki z Łodzi; rezerwa p. Sadowski z Katowic.

W Poznaniu HCP walczy ze zwycięzcą grupy I. W ringu sędziuje p. Wende ze Śląska, na punkty p. Zorzycki z Warszawy; rezerwa p. Moskal z Krakowa.

28 lutego: W Poznaniu Warta i HCP. W ringu p. Zorzycki, na punkty rtm. Koprowski; rezerwa p. Sikorski.

W Warszawie Okęcie walczy ze zwycięzcą grupy I. W ringu sędziuje p. Kamicz z Dard, na punkty p. Sadowski; rezerwa p. Bielewicz.

7 marca: W Poznaniu Warta — zwycięzca grupy I. Sedziuje p. Sadowski i na punkty p. Bitmar z Lwowa; rezerwa p. Schliżke.

W Warszawie Okęcie spotyka się z HCP. W ringu sędziuje p. Czernik z Łodzi, na punkty p. Gorczycki; p. Sikorski w rezerwie.

14 marca: W Poznaniu Warta i Okęcie. W ringu p. Moskal, na punkty p.

Szczęście w pechu

Opinia kierownika I. K. P. przed meczem z K. S. Z. O.

Łódź, 19.1. W niedzielę 31 bm. zwycięzca spotkania IKP i KSZO (grupa I), gości u siebie Warta. W ringu sędziuje p. Lewicki z Poznania, na punkty p. Stabicki z Warszawy; rezerwa p. Schliżke ze Lwowa.

HCP gości w Poznaniu stołeczne Okęcie. Sedziuje w ringu p. Kopiczyński z Poznania, na punkty p. Wende ze Śląska; rezerwa p. Moskal z Krakowa.

7 lutego: W Warszawie Okęcie i Warta. W ringu p. Gorczycki z Łodzi; rezerwa p. Sadowski z Katowic.

W Poznaniu HCP walczy ze zwycięzcą grupy I. W ringu sędziuje p. Wende ze Śląska, na punkty p. Zorzycki z Warszawy; rezerwa p. Moskal z Krakowa.

28 lutego: W Poznaniu Warta i HCP. W ringu p. Zorzycki, na punkty rtm. Koprowski; rezerwa p. Sikorski.

W Warszawie Okęcie walczy ze zwycięzcą grupy I. W ringu sędziuje p. Kamicz z Dard, na punkty p. Sadowski; rezerwa p. Bielewicz.

7 marca: W Poznaniu Warta — zwycięzca grupy I. Sedziuje p. Sadowski i na punkty p. Bitmar z Lwowa; rezerwa p. Schliżke.

W Warszawie Okęcie spotyka się z HCP. W ringu sędziuje p. Czernik z Łodzi, na punkty p. Gorczycki; p. Sikorski w rezerwie.

14 marca: W Poznaniu Warta i Okęcie. W ringu p. Moskal, na punkty p.

Raporty z okęgów

KATOWICE, 19.1. Niedzielnemu walnemu zgromadzeniu piłkarzy śląskich poświęciliśmy na skutek nawału materiału małą uwagę. Dlatego też obecnie postaramy się rozszerzyć naszą telefoniczną relację.

Tradycyjne 8 godzin poświęcono wszystkim, tylko nie trosce o lepsze jutro piłkarstwa śląskiego. Nie obeszło się również bez rozmaitych anomalii. Np. wniosek o zmianę ustroju mistrzostw (trzy grupy ligi śląskiej), w Krakowie głosowania (do wynaganych 2/3 brakowało jeszcze tylko 3 głosy), dr. Gadzała (06 Myslowiec), zarzucał obliczającym głosy popelnienie nadużyć. Unieważniono więc wszystkie głosy i zarządca nowe głosowanie, które, o dziwo! przyniosło niemal zupełnie odwrotny wynik i upadek wniosku.

Sprawa Debu została oczywiście też poruszona. Przemówił inż. Czuszek, który stwierdził, że Warszawa jest uprzedzona do wszystkiego co śląskie i tak dale. Trzeba przynajmniej, że delegat Debu poruszył wcale czułą stronę, wystąpił przed wszystkim w obronie pokrzywdzonego piłkarstwa śląskiego. Słowa p. Czuska cytować nie będziemy, zrelacjonuje je odpowiednio p. piłk. Zoledziowski. Powiem tylko taki efekt odnośno 15-minutowa mowa: Uchwalono wystąpić na walnym zjeździe PZPN w obronie Debu i domagać się publicznego przeproszenia piłkarzy śląskich przez... kpt. Kubliński! Odpowiednia rezolucja sformułuje dopiero zarząd.

Zebrań przeciwnych było niewiele, ponieważ jeszcze kilka godzin, gdyby nie stanowiąca postawa inż. Zółtaszka, który oświadczył, że sala musi być wolna na zabawy kancana, (hr)

Walne zebranie Ligi PZPN odbyło się w roku bieżącym w niezwykle harmonijnej atmosferze, a dyskusja, w której poruszono szereg doniosłych problemów, miała naprawdę poważny charakter. Uchwalono zgłosić na walne zebranie PZPN sześć wniosków, o których w poprzednim numerze „Przeglądu Sportowego” pisaliśmy.

Roman Zasłowski, znany piłkarz wieloletni reprezentant Polski robotniczej, wstąpił w związek małżeński z p. Janiną Sadowską, siostrą napastnika warszawskiej Zorzy.

Mistrz Polski w hokeju

narodził się w lutym w Krynicy

Finałowa puła hokejowych mistrzostw Polski rozpoczęła się już w najbliższą niedzielę. P.Z.H.L. postanowił skrócić stać z nagłego mrozu i wyznaczył na dzień 24 b. m. sześć par, których zwycięzcy (oczywiście po przebiegu rewanzu) wejdą do końcowego turnieju o tytuł mistrza Polski.

W niedzielę odbędą się następujące mecze: mistrz okręgu poznańskiego (przypuszczalnie AZS) — mistrz okr. pomorskiego w Poznaniu, mistrz Łodzi (LKS) — Warszawa i w Łodzi (sedziuje p. Sachs), Lwów II — Kraków II (sedziuje p. Czapiński), Kraków I — Lwów I (sedziuje p. Górnik), Warszawa II — Wilno, Śląsk — Lwów I (sedziuje p. Osiek). Mecze odbędą się w okręgach wymienionych na pierwszych miejscach.

Drużyny — wobec rozgrywania również meczów rewanżowych — jadą na własny koszt, przy czym drużyna, która nie stawia się na mecz rewanżowy zapłacić będzie musiała przeciwnikowi rzeczywiste koszty, jakie poniosł podczas gry w wyprawie własnej.

Zgodnie z nowymi przepisami w meczu brat może udział 11 graczy, podczas gdy dawniej drużyna wystawić mogła maksymalnie 10 zawodników.

Zwycięzcy finałowej puły wezmą udział w końcowym turnieju mistrzostw. Miał się on odbyć początkowo w Wilmie, ale tamtejszy związek nie mógł się podjąć organizacji, na warunkach uchwalonych przez walne zgromadzenie.

W Warszawie wystąpiła w składzie: Sznajder, Werner, Meternich, Przedpełski, Stanisławski, Michalski; drugi atak: Dolecki, Głowacki, Jedraszek.

Spotkanie było bardzo ciekawe i przebiegało w bardzo szybkim i ostrym tempie.

Bramki dla Warszawiaków zdobyli: Głowacki, Stanisławski po 2 i Przedpełski dla pokonanych: Rasner i I. Il.

Mecz o mistrzostwo kl. B Marymont — Gwiazda zakończył się zwycięstwem Marymontu w stosunku 5:0.

P. Witold Hulanicki przez PZHL-u, wyjechał z dniem 1-go marca z Warszawy. P. Hulanicki obejmie odpowiedzialność stanowisko generalnego konsula RP w Jerozolimie. Dyplomatycznie wieszamy awansu, żalujemy jednak serdecznie wyjazdu z PZHL-u.

WIZYTA HOKEISTÓW KRYNICYCH W KRAKOWIE

Po raz pierwszy w tym sezonie gościć będą w Krakowie hokeiści K.T.H., którzy przyjeżdżają, by rozegrać dwa mecze o mistrzostwo. Pierwszym będzie w sobotę mecz z Cracovią.

Występ kryniczan w Krakowie ma decydujące znaczenie, gdyż mecz K.T.H. — Cracovia wyłoni mistrza Okręgu Krakowskiego. (rg.)

Dwójka w Davos

Kalbarczyk i Lisecki wyjeżdżali do Davos, gdzie odbędą krótki trening przed mistrzostwami Europy. Mistrzostwa te odbędą się również w Davos, w dniach 30 i 31 bm. Potem obaj zawodnicy wyjeżdżają do Zelli am See, gdzie wezmą udział w akademickich mistrzostwach świata.

Projektowany jest ponadto wyjazd Kalbarczyka na mistrzostwa świata w Oslo, ale jest on uzależniony od uzyskania specjalnych funduszy.

Kalusowie na mistrz. Europy

Rodzeństwo Kalusów zostało przez P.Z.E. zgłoszone na mistrzostwa Europy w jeździe figuralnej, które odbędą się w dniu 20 lutego w Amsterdamie.

Jazda szybka — w Suwałkach

Mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej na lodzie odbędą się w Suwałkach w dniach 6 i 7 lutego. Najprawdopodobniej Kalbarczyk i Lisecki nie wezmą w nich udziału, wobec przewidzianego w tym okresie pobytu ich za granicą.

Mistrzostwa w jeździe figuralnej odbędą się w tym samym terminie w Cie-

(P.)

FRANCJA ZDOBYWA PUCHAR KROLEWSKI

W czwartek rozpoczęły się w Sztokholmie w obecności ok. 4.000 widzów końcowe rozgrywki tenisowe w hali o puchar króla Gustawa. Pierwszy dzień przyniósł sensacyjne zwycięstwo Destremau nad Schroederem 3:6, 7:5, 6:2. Schroeder nie był w formie, zdaje się, że zaskoczył nim trening narciarski, wskutek czego był mniej szybki.

Również druga walka przyniosła zwycięstwo Francuzom, Borotra wygrał z Oesterbergem 6:1, 6:3, 7:5.

Drugi dzień przyniósł odwrotną niespodziankę! Tym razem publiczność szwedzka miała powód do zadowolenia, oklaskując gorąco zwycięstwo własnej pary Schroeder, Oesterberg nad Brugnon. Boussus 6:2, 3:6, 6:4, 3:6 6:4. Bardzo słabo prezentował się Brugnon.

Trzeci dzień przyniósł rozstrzygnięcie. Borotra wygrał ze Schroederem 3:6, 6:2, 6:1, 6:3, a Destremau zwyciężył Oesterberga 6:2, 6:2, 6:4. W rezultacie więc zdobyła Francja puchar uzyskując ośmiólny wynik 4:1.

REWIA LEKKOATLETYCZNA W BUDAPEŚCIE

Z okazji czterdziestolecia projektu węgierskiego lek. Ati. wleci meeting, który odbył się w niedzielę 14 lutego w Budapeszcie. Wzięły udział w nim wszystkie mistrzostwa krajowe z wyjątkiem mistrzostw węgierskich, które odbyły się w niedzielę 14 lutego w Budapeszcie. Wzięły udział w nim wszystkie mistrzostwa krajowe z wyjątkiem mistrzostw węgierskich, które odbyły się w niedzielę 14 lutego w Budapeszcie.

ZMIANA KONSTELACJI W JUJOSZAWIE

W piłkarstwo jugosłowiańskim nastąpił, w bieżącym sezonie poważne przesunięcia. Sprawa Belgrada została chwilowo zachwiana. Mistrzostwa Jugosławii przysiadło Grandiackiemu z Zagrzebia, który pokonał u. niedzieli Jugosławie 4:2. Drużyna zagrzebińska użyczyła dzień temu 13 punktów. Na drugim miejscu ustał mecz z Sarajewem, której pożątkowe sukcesy nie budziły znania. Drużyna boćśńska legitymowała się 12 pkt. Dopiero na trzecim miejscu znajdujemy Beogradski S. C. 11 punktów.

TURNIER MISTRZOSTW

Budapeszteński F.T.C. nosi się z zamiarem zorganizowania wieloletniej wicłanowozgo z udziałem mistrzostw drużyn óróckowej Europy, przy czym myśli się też o zaproszeniu Jugosławii i Rumunii. O Polse — cicho!

Wieloletnia wicłanowozgo z udziałem mistrzostw drużyn óróckowej Europy, przy czym myśli się też o zaproszeniu Jugosławii i Rumunii. O Polse — cicho!

Wieloletnia wicłanowozgo z udziałem mistrzostw drużyn óróckowej Europy, przy czym myśli się też o zaproszeniu Jugosławii i Rumunii. O Polse — cicho!

Gdy przeminie sława...

Wczoraj był mistrzem, dziś jest nędzarzem

O, nie mówcie, że prasa nie robi nic bezinteresownie! Nie zawsze, nie wszędzie. W Hartford, Conn. na przykład. Za darmo, zupełnie za darmo cała prasa tego miasta zamieściła w dziale „Szukanie pracy” ogłoszenie jednego biedaka, nie mającego co dać jeść żonie i dwojgu małym dzieciom. Ogłoszenie to powtórzyli zaraz nazajutrz, i również bezinteresownie, licząc piątą ze wszystkich stron Stanów. Stało się to niedawno, 16 grudnia, więc przypuszczalnie nikt jeszcze dotąd nie zdążył przyśliść biedakowi z pomocą. Ale przypuszczam, że gest dziennikarzy był ładny, niezależnie od tego czy ktoś w ogóle zainteresuje się kiedykolwiek ta oiercia, czy nie.

Cała sprawa poruszała dlatego, że czasem, po dobrym obiedzie, czy kolacji warto jest jednak, pomiędzy jednym a drugim i łebem dymu z cygara zastanowić się przez chwilę nad dziwnymi kolejami niektórych spośród szukających pracy... Taki głupi „Bat” chociażby. „Bat”, bo ktośby go nazywał inaczej, kiedy każdy szanujący się sportsmen od New Yorku do San Francisco uważał go jeszcze wczoraj za swego bliskiego koleżkę. „Bat”, lepszy chłopak, ale głupi, bez najmniejszych zdolności do handlu, do rachunków...

Pierwszy raz włożył rękawice, mając 17 lat. To było w r. 1925 w tym rodzinnym mieście Hartford, Conn., tym samym, które teraz szczyt się może bezinteresowna prasa. W następnym sezonie był już amatorkim mistrzem stanu Connecticut, a jeszcze w następnym ogłoszono go mistrzem U.S.A. w wadze piórkowej. Nie sposób było tego nie zrobić, gdyż smarkacz miał do bicia niebywale talent.

W czterech walkach pod rząd znokautował wszystkich przeciwników, nie

zajmując się żadnym dłużej jak 8 minut! Co miał zrobić potem? Przeszedł na zawodowstwo.

Kariera Battlinga Battalino była piorunująca. W 20 walce pokonał, ni mniej ni więcej tylko samego Al Browna. To był rok 1929. Al Brown miesiąc przed tym zdobył championat światowy wagi koguciej, który piastować miał aż do roku 1931! Zwycięstwo odniesione nad Brownem nie przyniosło oczywiście Battlingowi nic więcej oprócz sławy. Ale o nią tylko temu głupcowi chodziło...

W 8 tygodni po meczu z Al Brownem, Battalino wygrał championat światowy wagi piórkowej z rąk Francuza Andre Routis. Został mistrzem świata. Co się myśli, gdy się ma 21 lat i jest się mistrzem świata?...

Szły mecze za meczami, a dolar przepływał przez kieszeń mistrza obita strugą. Mały, kruczawłosy chłopak, którego włosie pochodziło z nieznanego źródła, z koloru włosów i plamienych oczu, jak niesłychanego temperamentu w walce, stał się postrachem wszystkich piórkowców. W każdym meczu wkładał całą duszę, bez względu na to, czy ział się w sznurach, aby bronić swego tytułu, czy stał się spotkaniem towarzyskim. Zawsze nonszalancko odslonięty, ziewał wóła na szeroko rozstawionych nogach, oddawał trzema ciosami za jeden i oarł niepowstrzymanie naprzód, do zwycięstwa.

Bez trudu rozprawił się z takimi sławnymi pięściarzami jak Bud Taylor, czarny Kid Chocolate, znokautował w 2 r. dojeżdżając do zdetronizowanego przez Canzonierę mistrza świata wagi lekkiej Al Singera, rozłożył Bursky'ego, pokonał Fida La Barbe i dzisiejszego mistrza Freddie Millera. Wstrzymał go nieco w tym zwycięstwie rozpedzie stary cham Louis Kid

Kaplan, ale fakt ten i kilka jeszcze nie-licznych porażek, jakie zdarzyło mu się ponieść, rychło zatępił „Bat” długą serią nowych, świetnych zwycięstw.

Kiedy w r. 1932 przyszedł trudności z utrzymaniem wagi w goracej wodzie kanapki mistrz nie namyślał się długo. Poprostu zrezygnował dobrowolnie z tytułu, zabierając się z miejsca do zdobywania championatu kategorii lekkiej. Mielismy się później przekonać, że postanowienie to powziął Battalino zbył pochopnie. Ale taki już on był. Sie-

Znane amerykańskie pismo bokser-skie „The Ring” ogłosiło klasyfikację najlepszych bokserów świata. Charakterystyczne jest, że pismo to de-klaruje klasyfikację ułożoną przez Narodową Komisję Bokserską Ameryki.

Na pierwszych miejscach tej listy w sześciu wagach figurują Amerykanie, jedynie w wadze najlżejszej i najcięższej prowadzi Europejczyk.

Waga musza: Benny Lynch (Szkocja), Small Montana (Filipiny), Peter Kane (Anglia).

Waga kogucia: Sixto Escobar, Harry Jeffra (oba z Ameryki).

Waga piórkowa: Pete Sarron, Henry Armstrong, Mike Belloise, Freddy Miller (wszyscy z Ameryki).

Waga lekka: Lou Ambors (Ameryka), Pedro Montanez (Kuba), Canzonieri (Ameryka), Enrico Venturi (Włochy).

Waga półśrednia: Barney Ross (Ameryka), Jack Carroll (Australia), Mc Larnn (Ameryka), Ceferino Garcia (Ameryka).

Waga średnia: Freddie Steele (Ameryka), Marcel Thil (Francja).

Waga półciężka: John Henry Lewis, Al Gainer, Leo Kelly (wszyscy z Ameryki), Mc Avon (Anglia).

Waga ciężka: Max Schmeling (Niemcy), Joe Louis, Braddock (Ameryka), Bärland (Finlandia), Jack Trammell, Le Roy Haynes, Al Ettore, Arturo Godoy (Chile), Walter Neusel (Niemcy).

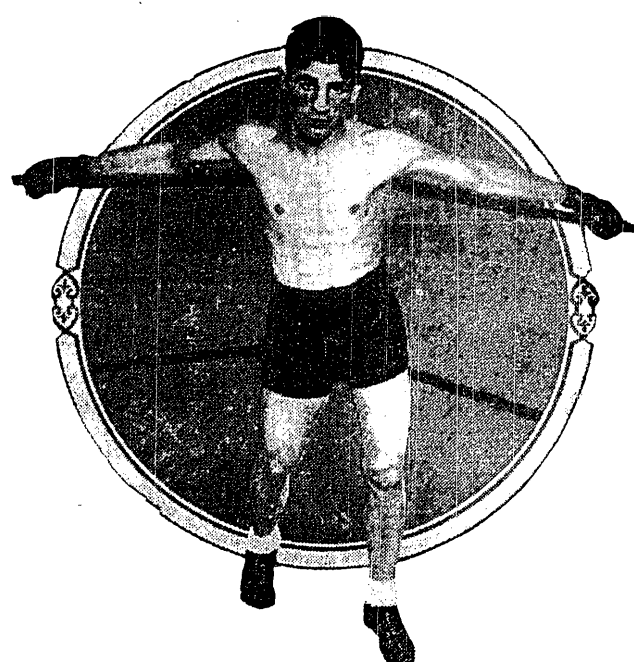
dział w nim diabeł mogący kierować 200 kg. mięśni, niewytko takim. Takiego, maleńkim ciałem. Napomniany był diabeł ambicja, zaczeńsca i zapalem.

Pierwszy jego start w wadze lekkiej skończył się znokautowaniem Bilby Shawa w 2 r. Nadal szło jak na lenie. Węć, stale goniący za rozłosem zwiariowany chłopak porwał się na straszliwego Billy Petrolle'a... Petrolle nie był wtedy mistrzem, nie był zresztą mistrzem nigdy, a w tym czasie miał większą popularność od wielu oficjalnych championów. Na kilka dni przed walką „Fargo Express” nadwyrzeźbił sobie kark na treningu. Los dawał Battlingowi szansę, aby ominąć tego groźnego partnera, który miał zachwiać całą jego karierą...

Kiedy okazało się, że Petrolle nie może startować Battalino dobrał sobie zastępcę. Zastępca ten został co prawda znokautowany przez „Fargo Express”, ale miał mimo to niewiele gorszą reputację od Petrolle'a. Błł jak młotem i odznaczał się też zwiariowanym temperamentem, choć nie był Włochem. Nazywał się Eddie Ran.

Walka Ran — Battalino zeromadziła w Madison Sq. Garden blisko 18.000 ciekawych. Było na co patrzeć. Po pierwszych potwornych ciosach Polaka „Bat” musiał odstąpić od tradycji, musiał szczerze zablokować szczękę ramionami. W tej pozycji nie widział no go nigdy dotąd. Cała hala ryczała: „Bat, pokaż mu buzię”, ale Battalino nie dał się wprowadzić z równowagi. Wiedział, że wygrać może tylko z bliska obalając tułów. Dokonał swego w 3 r. na jego czołście pękł palec Rana — walka była wstrząsana. Eddie miał tak obite boki, że przez kilka dni po meczu kładł się i podnosił z łóżka z wielką ostrożnością.

Po starciu z Ranem „Bat” poznał smak walki z zabójczym puncherem, ale choć wiedział, że Petrolle ma cios jeszcze niebezpieczniejszy, wziął się do



„BAT” BATTALINO

„Fargo Expressa”. Jego mecz z Billy Petrolle'em był jedną z największych atrakcji pięściarskich w Stanach w r. 1932. Był zarazem końcowym rozdziałem kariery Battalino.

Nie przetrzymał naporu strasznej masy do bicia. — nie zdołał wykończyć „Fargo Expressa”, który rozjechał na strzępy wielu innych, bardziej wytrzy-

malych. W 12 r. czarny, szalony chłopak leżał bezwładny na deskach. Po raz pierwszy w swym życiu...

Pięści Petrolle'a nie zlamaly ducha Battalino. Ale zniszczył zupełnie jego ciało. Już nigdy odtąd nie mógł się wyliczyć z ciężkich kontuzji, które uniemożliwiły mu miały dalszą pracę w ringu. Pokonał jeszcze potem Billy Townsenda, ale resztę walk w tym roku przegrał...

Pokazał się dopiero w ringu w połowie 1933 r. Raz wygrał, raz został pokonany. Postanowił wycofać się... W r. 1934 wrócił jednak. Stoczył 4 mecze i raz tylko dostał baty. Nie był już jednak „tamtym” Battlingiem. Wycofał się po raz drugi. Czy trzeba mówić że wrócił na ring ponownie w ubiegłym roku... — To był przecież zwiariowany chłopak, który walczył dla samej rozkoszy walki, musiał walczyć...

Głupi „Bat”, przynajmniej to teraz niewątpliwie. Zniszczył resztę zdrowia, został „out” tym razem już na dobre, wyliczono go z życia... A młody jest jeszcze ma zaledwie lat 29...

Ot i wszystko. Czy nie warto czasem po dobrym obiedzie, pomiędzy jednym a drugim kłosem dymu z cygara zastanowić się czasem nad dziwnymi kolejami niektórych spośród szukających pracy? A nawet o niektórych mających już wytesknioma pracę? Exmistrz świata Joe Walcott zamiata korytarze Madison, exmistrz Jimmy Slater jest nocnym stróżem w Chicago, exmistrz Dixie Kid rzucił się z okna na bruk ulicy, exmistrz Billy Panke zastrzelił żonę i siebie, trochę z zazdrości, a trochę z braku środków do życia, exmistrz... Dosyć! Tak się często kończy, gdy przeminie sława...

Al Reksza

Przed występem w Parque de Prince

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Paryż, w styczniu.

Wielkimi krokami dążymy do zbliżenia polsko-francuskiego na polu sportowym. Za kilka dni wsiądą do pociągu zapasnicy francuscy, którzy — jak wiadomo — walczyć będą w pięciu miastach polskich.

Za kilka tygodni piłkarska reprezentacja Polski zachodniej spotka się w Paryżu z reprezentacją stołeczną. Jedenastka paryska uważana jest za zespół silniejszy od reprezentacji państwowej i na jej mecze wszystkie bilety są zwykle wyprzedane. Spodziewać się należy, że około 40.000 widzów przybędzie do Parku Książąt, poznać tych, którzy na ostat-

niej Olimpiadzie pokonali renomowanych Anglików.

Czeka nas bardzo twardego orzech do zgryzienia, lecz jeśli się zastanowimy z dobrej strony, zdobędziemy nareszcie rynek, o który od tak dawna walczyliśmy.

Tęcza się również portretacje za pośrednictwem konsula polskiego w Paryżu o wystanie do Polski własną tego roku reprezentacji jednej z francuskich lig okręgowych na mecz z reprezentacją Ligi polskiej. Wobec tego, że Paryż nie może być brany w rachubę, konsulat zwrócił się do ligi północnej i alnekiej, od których jeszcze nie otrzymał odpowiedzi.

W sobotę 16 stycznia ustąpił z zajmowanego stanowiska znany i popularny prezes Francuskiego Związku Lekkoatletycznego p. Genet. Stanowisko to powstawał p. Genet przez lat z górą szczęście, t. j. od czasu powstania Związku. Dla sportu francuskiego położył on nieocenione usługi, a karierę dla siebie rozpoczął 40 lat temu, w dniu dojścia do pełnoletności. Przed tym startował z powodzeniem na bieżniach i swego czasu był nawet rekordzistą Francji na dystansach od 5 do 8 km.

Sport francuski traci w nim wielkiego przyjaciela i nieodwołalnego kierownika.

Wspomnę przy okazji, że kilka dni temu spotkałem przypadkowo Madame Millat, dłu gotelną prezeskę kobiecego Związku Francuskiego i Międzynarodowego. Na zapytanie, czy bierze jeszcze udział w życiu sportowym, oto co mi odpowiedziała rozgoryczonym głosem:

— Po dwudziestu latach walk i polemik dla sportu kobiecego, zrozumiana przez świat cały z wyjątkiem mego kraju, mam chyba prawo do odpowiedzi i żadnym sprawami sportowymi, które tak żywo mnie kiedyś ob-

chodziły, nie zamierzam go zakłócać.

Mimo usilnych starań ze strony Francuskiego Związku Piłki Koszykowej o zorganizowanie mistrzostw Europy w Paryżu, nie z tego nie wyszło, gdyż upór Lotwy, która do-stępnie tego zaszczytu, był nie do przełamania.

Wobec tego Związek postanowił zorganizować podczas Wystawy Międzynarodowej „Puchar Narodów”. Wśród zaproszonych jak się dowiadujemy, ma być również i Polska. Zawody odbędą się w drugiej połowie czerwca.

Światki bokserki w podnieceniu i z niecierpliwością oczekuje przyszłego tygodnia, w którym się rozegra walka rozprawa pomiędzy czterema najlepszymi „muchami” świata. W poniedziałek spotka się w Paryżu

„francuski mistrz świata” Angelmann z reweacją sezonu, Anglikiem Peter Kane, następnego zaś dnia w Londynie „amerykański mistrz świata” Small Montana, skrzyżuje swe rękawice z „angielskim mistrzem świata” Benny Lynchem.

Nareszcie może więc sytuacja w wadze muszej zostanie nieco wyjaśniona, bo w żadnej innej zdania nie są tak podzielone, żadna inna nie liczy tylu „mistrzów świata”. Spodziewać się należy, że zwycięzcy tych meczów spotkają się w najbliższym czasie między sobą i wtedy się rozstrzygnie, komu tytuł słusznie się należy.

Francuzi boją się trochę o swego mistrza. Wiedzą dobrze, że Anglik ma 31 stoczonych walk, nie ma ani jednej przegranej, a 26 walk wygrał przez k. o. Jan Gryżewski.

O Venturim i Chmielewskim

mówi wódz boksu Italii



Rzym, w styczniu. Cav Mazzia, znany nam już prez. fed. bokserkiej, czeka w swoim gabinecie i kłynie na czym świat stoi, jak za najlepszych czasów rógowych — na katar, influenze i natrętnych dziennikarzy — po wiada wożny Antonio — tylko niech mu pan tego na miłość boską nie mów!... przecież to się nie stosuje do prasy zagranicznej, dla nich stary jest zawsze uprzejmy.

I rzeczywiście, ten obarczony „gry-pą” prezes pamiętał o rendez-vous dzisiejszym i był miły w rozmowie, niż inny zdrowutek. Strasznie miły chłop! Jakże nowości? Eh, bałagan! W tej Ameryce zbiera się na skandal. Nasz zaufany człowiek z Nowego Jorku (wł. fed. pięściarska ma takich zaufanych agentów we wszystkich większych miastach świata) pisze, że znowu robia „trick”, żeby Enrico Venturi nie został mistrzem świata w wadze lekkiej.

Bracia Johnston, do których należy Madison, faworyzują silnie Lou Ambersa, bo daje lepszy procent. Ambers nie bronił tytułu z Eddie Coalem, a teraz zgodził się walczyć z Venturim o 2 kg nad limitem 63 i dopiero po tym zwycięstwie Venturiego zgodzi się walczyć o tytuł. Ale czy cygan dotrzyma słowa?

Dużo w boksie tamtejszym jest z cyrku! Byłem obecny ostatnio w Ameryce na meczu, kiedy wielki Joe Louis znokautował młodego Włocha z Argentyny Brescia. Murzyn jest fenomenalny i nie rozumiem dlaczego przegrał ze Schmelingiem? Zupełnie jak na wyścigach, kiedy faworyt publiczności — przegrywa.

Moja pupil Venturi zostanie mistrzem świata. Zaraz pan zobaczy: — Antonio dossier Venturiego! przy-niesi też koniak, jedynie lekarstwo na katar! — Proszę patrzeć od 1934 r. nie przegrał walki, został mistrzem Europy w wadze z Francuzem Feretem, wygrał 24 walki, 11 przez k. o.

Poledziemy do Ameryki z moimi

chłopcami i teamem Europy i wygarbu jejmy skórę, na razie amatorom, po tym... Co się odwieczone to nie ucieczce. Nie wierzę w wyższość amerykańskiego materiału ludzkiego, mają tylko do dyspozycji większe środki, kolosalne możliwości.

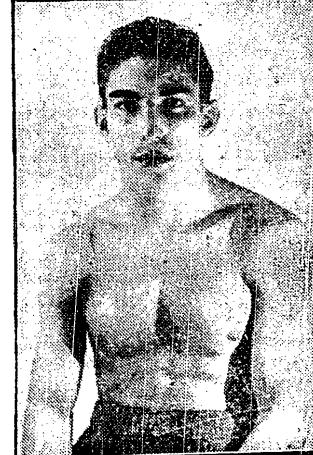
— Ale dosyć już o U. S. A. i braciach Johnson, którzy inscenizują walki i kreują mistrzów u siebie przy kieliszku whisky!

A co ostatecznie z meczem Polska — Italia?

— Odbędzie się prawie napewno po mistrzostwach Europy, nie wiem tylko gdzie: Bologna i Genova są brane pod uwagę. Jak się ma ten wasz wspaniały pięściarz w średniej, chyba... Chmielewski?! Wielki talent, ale ciągle z ręką nie w porządku. Nie chce się chwalić, powiada kom. Mazzia, ale Włochy by z niego zrobili mistrza Europy!

— Chmielewski będzie startował w Mediolanie w barwach polskiej, może więc i Polska z niego zrobi mistrza Europy...

— Życzę mu tego, ma nerw do walki. D. Engel.



ENRICO VENTURI



WALNE OBRADY ŚLĄSKIEGO O. Z. P. N.

odbyły się w niedzielę w asyście delegata P. Z. P. N.-u, płk. Zolędzińskiego (przy stole trzeci od prawej). Obok niego po prawej stronie prezes Śląskiego O. Z. P. N. komendant Zółtaszek.



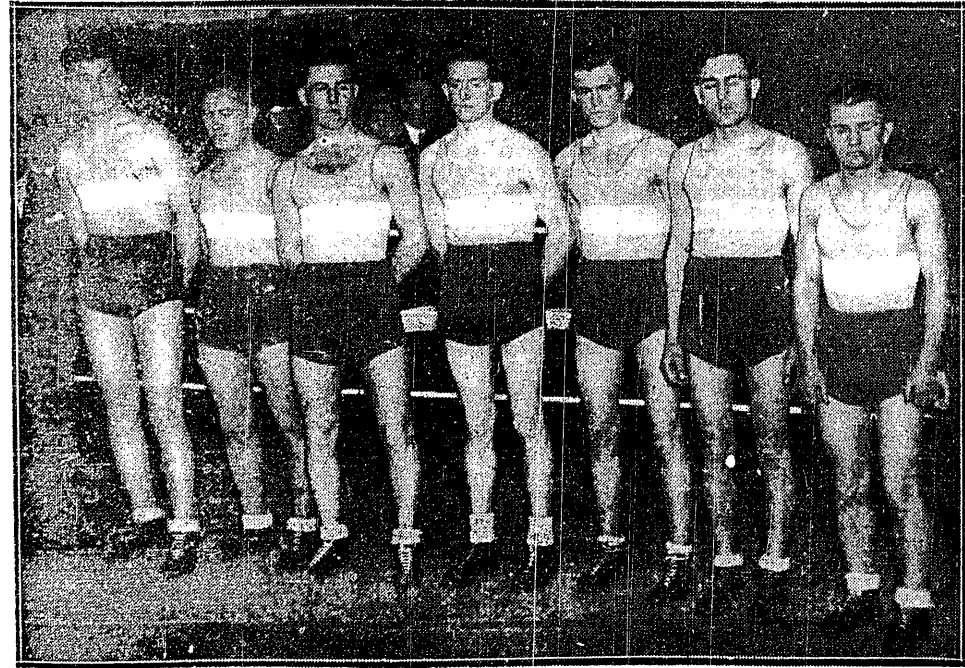
TAK KOŃCZY MISTRZ

Gustav Humery, b. mistrz Francji w wadze lekkiej w konsekwencji kontuzji zmuszony był wycofać się z czynnego życia sportowego i zamienił się w numerowego na dworcu paryskim.



„BAŁTYK” W ŁODZI

uległ pięściarzom Geyera 3:11. Stoją od lewej zawodnicy Bałtyku: Meyer, Sowiński, Juchnicki, Leszczyński, Lubecki, Witold, Michalik, Kłeczy „Geyer”: Usielski, Augustynowicz, Kulibabka, Mikolajczyk, Ostrowski, Mirowski, Wurm



DRUŻYNA RUCHU (WIELKIE HAJDUKI)

uległa w meczu mistrzowskim poznańskiej Warcie. Stoją od lewej: Wrzidło, Kolonko, Wiedemann, Bieniek, Monecki, Korzeniec i Wilczek

Boczek do siatki...

Migawki z turnieju o mistrzostwo Polski

Rekordowa obsada. Tegoroczne mistrzostwa Polski w siatkówce męskiej zgromadziły rekordową ilość klubów, ale zaledwie połowa z nich odpowiadała poziomowi turniejowi mistrzostw.

Sokół (Piotrków), KPW (Katowice) i Jedność (Ostrów Wielkopolski) to zespoły, dla których nie byłoby miejsca w stołecznej A klasie, a niewiadomo, czy i w niższej nie znalazłyby się silniejsze.

Organizacja zawodów (spoczywająca w rękach P.Z.P.R.) była wyjątkowo sprawna, wszystkie spotkania odbywały się według ustalonego programu, a dopiero powtórzenie spotkania Polonia — KPW Ognisko, wprowadziło pewien rozgardiasz. Na specjalne uznanie zasługuje gest uprzejmości w stosunku do dziennikarzy w postaci ustawienia dla nich osobnych stolików. Dziękujemy!

Mistrzostwa początkowo dość monotone i nieciekawe, w miarę zbliżania się do rozgrywek decydujących, stawały się coraz bardziej atrakcyjne, aby wreszcie w dniu finałów osiągnąć swój punkt kulminacyjny.

Doping drużyn zamiejskich. Charakterystyczne, że w pierwszym dniu zawodów wszystkie drużyny zamiejskie były stale i głośno dopingowane przez niezbyt licznie zgromadzoną publiczność. Potem okazało się, że publiczności wcale nie było, a skromna garka widzów, rozsiana po sali, składała się z zawodników drużyn prowincjonalnych.

Sudomir, zawodnik toruńskiego Gryfu, stał się niewątpliwie „bohaterem” mistrzostw. Dzięki niemu, Polonia zdobyła nie tylko wejście do pułki finałowej, ale nawet o dziwo, osiągnęła zaszczytny tytuł mistrza Polski. Kołem ofiarnym był sympatyczny zespół wilanin KPW Ognisko.

Obsada sędziowska mistrzostw była naogół szczęśliwie dobrana. Sędziowie wykazywali się ze swego zadania ku ogólnemu zadowoleniu, zarówno zawodników, jak i publiczności. Tylko sędziowie łódzcy (pp. Łuchniak i Kościelski) jako nie cieszyli się sympatią widzów. Ich orzeczenia wywoływały dość liczne i głośne protesty.

Pokaz wzorowego sędziowania dali przede wszystkim pp. Sawaryn (Łódź), Boldt (Toruń), Olszewski oraz Wirszyński (Warszawa), imponując w najbardziej emocjonujących spotkaniach spokojem i zdecydowaniem.

Młodzież górą! Do sukcesu drużyn stołecznych, które zajęły dwa pierwsze miejsca, przyczyniła się wcale przede wszystkim młodzież, dysponującą starzy i rutynowymi kolegami.

Tak więc Polonia zawiązała swój tytuł mistrzowski w pierwszym rzędzie swym młodym graczom Perkowskiemu i Jaźnickiemu. AZS zaś drugie miejsce — Wilanowskiemu, Stanisławskiemu i Kijewskiemu. Byli oni najlepszymi bombardierami swych drużyn.

Polska — Łotwa

Polska — Łotwa, mecz między państwowy koszykówki, nie wiadomo czy dojdzie do skutku. P. Z. P. R. nie dysponuje bowiem odpowiednimi funduszami. Łotysze dopominają się o to spotkanie, proponując termin 13 i 14 marca, przy czym drugiego dnia odbyłby się mecz między państwowy Warszawa — Ryga. Miejscem spotkań byłaby Ryga. (B. K.).

Turniej gier sportowych z udziałem kobiecym i męskim drużyn stołecznej Polonii, organizuje IKP w Łodzi w dniu 2 lutego. (Lp.).

Turniej miast w siatkówce męskiej odbędzie się w przyszłą sobotę i niedzielę, 30 i 31 b. m. w Toruniu.

Lista zgłoszeń jest już zamknięta. W turnieju wezmą udział reprezentacje następujących miast: Toruń, Warszawa, Kraków, Wilno, Lublin, Częstochowa i Grudziądz. (B. K.).

Universitates Sportiva Riga, przybyła do Warszawy na 30 i 31 b. m. na mecze siatkówki i koszykówki kobiecej ze stołeczną AZS. Jak wiadomo, mistrz Łotwy U. S. Riga, podczas ostatniej gościnnej warszawianek na Łotwie pokonał je dwukrotnie w koszykówce, uległ im zaś w siatkówce. (B. K.).

Akademicy z całej Europy w Krynicy

Akademickie narciarskie mistrzostwa polski w konkurencji międzynarodowej rozpoczynają się w czwartek, dnia 21 b. m. w Krynicy pod protektorem p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka. Przewidziany jest start ok. 150 zawodników, reprezentujących kilka państw.

We wtorek przybył do Krynicy E. Nils, jeden z najlepszych skoczków norweskich, który potem reprezentować będzie swój kraj również na mistrzostwach świata w Chamonix.

Uroczyste otwarcie mistrzostw połączone z losowaniem mistrzostw startowych i odprawą biegów, nastąpi dnia 21 b. m. o godz. 18 w sali domu zdrojowego, a właściwe zawody rozpoczyna się dopiero w piątek dnia 22 b. m. rano.

W tym dniu rozegrany zostanie, na zboczach Jaworzyny bieg zjazdowy, a potem slalom w konkurencji pań i panów. Trasa biegu zjazdowego wynosić będzie ok. 3 km, przy różnicy wzniesień do 600 metrów.

W drugim dniu zawodów odbędzie się bieg płaski na 16 km otwarty i do kombinacji. Start i meta biegu na deskach przed domem zdrojowym.

W ostatnim dniu zawodów, w niedzielę, odbędzie się konkurs skoków otwartych i do kombinacji na nowej skoczni.

Barw Austrii bronić będzie 6-osobowa reprezentacja z Knoblochiem na czele.

Rewelacja w biegu zjazdowym będzie start Norwega E. Nilsa i Finna Mattiego. Z naszej strony startują m. in. olimpijczycy Zajono i Orlewicz.

Bandura (AZS Kraków) został mistrzem narciarskim okręgu krakowskiego. Dalsze miejsca zajęli: Głódkiwicz (T.N. Kraków) i Zegleń (Sokół Jordana).

W skokach poza konkursem na skoczni rabaczanickiej Bronisław Czech (AZS Kraków) uzyskał notę 224,4 pkt (skoki 46 i 43 mtr) i pierwsze miejsce. 2) Bur-

sa (Sokół, Zakopane) 191,4 pkt, skoki 37 i 37 mtr, 3) Tylek (Sokół N. Targ) 183,7 pkt, skoki 36 i 37 mtr.

Odpowiedzi Redakcji

P. Fr. Dym, Zn. Z miejscowości przez Pana wymienionych możemy zamieścić parowozowe zaledwie notatki.

P. Moksz, M. S. Piłsudski. Akcji takiej nie podejmujemy, gdyż jest ona zbyt „amerykańska”. Co do skasowania nagród — zdanie pana podziwiamy.

P. H. Jakub, Bruksela. Z propozycji nie skorzystamy.

Alma, Wresznie. Prosimy nadal o przysyłanie krótkich wiadomości.

P. Tad. Gur, Łódź. W liście znaleźliśmy wiele bardzo ciekawych i trafnych uwag. Są również i takie, z którymi redakcja nie może się zgodzić. Najważniejsze jest wszakże to, że na przebieg głosowania nie mamy żadnego wpływu.

WRZESNIA. — Gimnazjalny KS urządził w dniach 31 stycznia i 1 lutego turniej hokejowy o mistrzostwo szkół średnich Wielkopolski. Do uczestników zgłoszono 7 drużyn, w tym jedną tylko z Poznania. Spodziewano się jeszcze udziału Gniezna, Ostrowa, Rydyżu i d. GKS — Stela (Gnieźno) 5:1 (1:0, 2:0, 2:1). W wszystkich trzech przeważali gimnazjaliści. W ostatniej części gry Stela gra bardzo ostro. Bramki zdobyli: Kłobucki 3, Świdowski i Wojciechowski, dla Steli — Dziannott.

WŁOCŁAWEK. Mecz bokserski między najsilniejszymi klubami miejscowymi Strzelcem a Makabi przyniósł zwycięstwo Strzelcowi w poz. 9:7. Wyniki techniczne: Czapiński (S) z Poznańskim (M); Grzegorzewski (S) z Michalowieckim (M); remisa, Pietrak (S) przegrywa przez w. o. z Szulmanem (M). Krywek (S) wygrywa z Bechterem (M), a Krysiak (S) z Orlensteinem (M). Krysiak (S) remisuje z Żurawskim (M). Czyżewski (S) niesłusznie wygrywa z Orlensteinem (M). Radkowski (S) przegrywa przez dyskwalifikację z Ziotogorskim (M). Sędzią w ringu p. por. Stawicki. Na punkty dr. Huttman i p. Falenzykowski. (Ew.).

Hokej w Sosnowcu. Dobre otwarcie kilka lodowisk oraz rozpoczęcie rozgrywek hokejowych. Sezon hokejowy w Zagłębiu rozpoczęła sosnowiecka Unia. W sobotę wieczorem Unia grała mecz towarzyszy z 06 Mystowice, wygrywając go w stosunku 6:2 (3:1, 2:0, 1:1). Bramki dla Unii uzyskali: Dziwkowski 2, Bajer, Derwisz, Harnasz i Koszałka po jednej, dla Ślązaków Szonka.

W niedzielę hokeiści Unii pokonali Międzyzakoński klub sportowy (reprezentacja szkół średnich) w stosunku 5:1 (1:0, 1:1, 3:0). Bramki strzelił Harnasz 2, Bajer, Koszałka i Zimniewicz po jednej, dla M. K. S. Lichota.

HONOLULU. BEZ STADIONU! Jedną z najpotężniejszych klubów sportowych w Zagłębiu, Unia sosnowiecka, znalazła się ostatnio w przykrej sytuacji: klubowi temu groziło mianowicie zamknięcie doskonałe

Jakób Wojciechowski



znany działacz na terenie Radomia, wybrany został po nownie na stanowisko prezesa Podokręgu W. O. Z. P. N. właśnie w roku, gdy obchodziłby 20-lecie pracy na niwie sportu radomskiego.

CRACOVIA GRA Z REPREZENTACJĄ OKRĘGU

Dla popularyzacji hokeja organizuje KOZHL we czwartek o godz. 3 po poł. na torze Cracovii mecz Cracovii z reprezentacją Krakowa. Uczniowie gimnazjów w mundurach mają na zawody wstęp wolny.

Podróż po kraju

WRZESNIA. — Gimnazjalny KS urządził w dniach 31 stycznia i 1 lutego turniej hokejowy o mistrzostwo szkół średnich Wielkopolski. Do uczestników zgłoszono 7 drużyn, w tym jedną tylko z Poznania. Spodziewano się jeszcze udziału Gniezna, Ostrowa, Rydyżu i d. GKS — Stela (Gnieźno) 5:1 (1:0, 2:0, 2:1). W wszystkich trzech przeważali gimnazjaliści. W ostatniej części gry Stela gra bardzo ostro. Bramki zdobyli: Kłobucki 3, Świdowski i Wojciechowski, dla Steli — Dziannott.

WŁOCŁAWEK. Mecz bokserski między najsilniejszymi klubami miejscowymi Strzelcem a Makabi przyniósł zwycięstwo Strzelcowi w poz. 9:7. Wyniki techniczne: Czapiński (S) z Poznańskim (M); Grzegorzewski (S) z Michalowieckim (M); remisa, Pietrak (S) przegrywa przez w. o. z Szulmanem (M). Krywek (S) wygrywa z Bechterem (M), a Krysiak (S) z Orlensteinem (M). Krysiak (S) remisuje z Żurawskim (M). Czyżewski (S) niesłusznie wygrywa z Orlensteinem (M). Radkowski (S) przegrywa przez dyskwalifikację z Ziotogorskim (M). Sędzią w ringu p. por. Stawicki. Na punkty dr. Huttman i p. Falenzykowski. (Ew.).

Hokej w Sosnowcu. Dobre otwarcie kilka lodowisk oraz rozpoczęcie rozgrywek hokejowych. Sezon hokejowy w Zagłębiu rozpoczęła sosnowiecka Unia. W sobotę wieczorem Unia grała mecz towarzyszy z 06 Mystowice, wygrywając go w stosunku 6:2 (3:1, 2:0, 1:1). Bramki dla Unii uzyskali: Dziwkowski 2, Bajer, Derwisz, Harnasz i Koszałka po jednej, dla Ślązaków Szonka.

W niedzielę hokeiści Unii pokonali Międzyzakoński klub sportowy (reprezentacja szkół średnich) w stosunku 5:1 (1:0, 1:1, 3:0). Bramki strzelił Harnasz 2, Bajer, Koszałka i Zimniewicz po jednej, dla M. K. S. Lichota.

HONOLULU. BEZ STADIONU! Jedną z najpotężniejszych klubów sportowych w Zagłębiu, Unia sosnowiecka, znalazła się ostatnio w przykrej sytuacji: klubowi temu groziło mianowicie zamknięcie doskonałe

urządzonego stadionu, jednego bodajże w Zagłębiu, z żużlowym torem motocyklowym i kortami tenisowymi. Stadion ten znajduje się na terenach, dzierżawionych od Towarzystwa Sosnowieckiego. Tereny te opodatkowane są przez miasto jako place budowlane. Za ostatnią lata magistrat wyznaczył podatek w sumie 56 tys. zł. i należało to ścisnąć od Towarzystwa Sosnowieckiego, to zaś ze swej strony domaga się zwrotu tej kwoty od Unii.

Klub, znajdując się w trudnej sytuacji finansowej, należał do niej nie może ucieść, to też zwrócił się do miejskiego komitetu W. F. i P. W. o przyjęcie stadionu. Sprawa ta omaniana była na ostatnim posiedzeniu komitetu W. F. i P. W., jednakże ze względu na obciążenie podatkowe stadionu, komitet nie rozpatrywał jej szczegółowo, a jedynie poradził Unii, aby zwróciła się do Tow. Sosnowieckiego o rozłożenie długu na raty.

Hokej w Radomiu. Szkoła Chemiczno-Garbarska — Głm. im. Tytusa Chalubińskiego 7:2. Wynik zastępstwa. Bramki zdobyli dla zwycięzców: Pietrzykowski 3, Trybalski 2, Krynicky 1, Rojek 1, dla pokonanych: Olejnik 2.

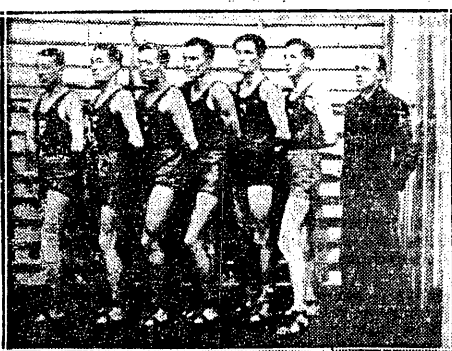
K. S. PROCH (PIONKI) — R. K. S. 10:0. Zawody rozegrane w Pionkach. Punkty zdobyli: Piskarski 4, „Szmerek” 3, „Jurek” 3. Najlepiej na taflę lodową był lewy obrońca „Prochu”, motor całej drużyny. Sędziował dobrze p. Hutter.

NAST. A. K. S. 1b. — Wawel (N. Wies) 3:0; Śląsk (Świętochłowice) — Czarni 3:2; Naprzód (Ruda) — Pogoń (Nowy Bytom) 1:1; F. C. — Poczta P. W. 5:3; Odra (Szarlej) — Ruch (Radzionków) 5:0; Ligoń — Tygrysy 9:0. (hr)

HONOLULU. SIEMIANOWICKIEGO K. H. bawili w Beskidach Śląskich, gdzie wystąpili ze zwycięstwem. W Bielsku S. K. H. zwyciężyli B. E. V. 4:3 (2:0, 1:2, 1:1), a w Częstochowie ulegli gościom C. T. Łyżw. 1:7 (0:4, 0:2, 1:1). (hr)



UCZESTNICY MISTRZOSTW POLSKI W PIŁCE SIATKOWEJ



GRYF (TORUŃ)
zajął siódme miejsce. Stoją: Belczyński, Goszczyński, Perkowski, Korolewski, Tomaszewski, Lewandowski, kier. Boldt

SOKÓŁ (PIOTRKÓW)
zajął ósme miejsce. Stoją: Maszkowski, Kwiatkowski, Poszkowski, Mistrzak, Welnowski i Łobaczewski

NARCIARSKIE UBIORY gotowe i na zamówienie „SPORTPOL” MARSZAŁKOWSKA 108 róg Chmielnej, front 1 p.

WIKTOR JUNOSZA SŁOWO HONORU POWIEŚĆ Z ŻYCIA KOLARZY

— Ja panu bardzo dziękuję. Co było — to dlatego, że nikt mnie nie uczył, co to jest honor sportowy... Pan jest pierwszy, który mówił do mnie, jak do człowieka. Innych obchodziło tylko, czy dobrze kręcę pedałami...

— Ja też dziękuję, i życzę wytrwania na nowej drodze...

— Jeszcze jedno muszę powiedzieć, skoro tak — rzekł Turczyn. Wszyscy zawodnicy „Pegaza” mieli po dziesięć godzin jazdy przejeżdżać do „Ramony”. Mają już kontrakty, spisane z Malinowskim, jako nowym dyrektorem „Ramony”... Wszyscy prócz Rawicza...

— Prócz Rawicza?

— To... prawdziwy sportowiec. Nie chciał!

— Chwali mi się. To nie jest zresztą niebezpieczne, bo Malinowski nie będzie dyrektorem „Ramony”...

— Niech jednak Faleckiemu nawali opona, i... Wroński spojrzal mu twarzą w oczy: — Prócz Faleckiego „Ramona” reprezentuje Turczyn, mistrz Polski. Pan wie, co ja przez to chcę powiedzieć!

Kolarz uścił mu mocno rękę. — Dziękuję. Nie zawiodę.

Malinowski przeszedł obok Turczyna, patrząc w inną stronę, po cichu szepnął: — Czego on chciał? Próbował cię wykantować, co? To cwana bestia...

Turczyn zatrzymał go brutalnie za rękaw. — Panie Malinowski. Jeśli pan jeszcze raz odważy wyrazić się w ten sposób o panu Wrońskim, to z pańskiej twarzy będzie krwawa miazga! Pan rozumie, a teraz odcepić się odemnie raz na zawsze! Nie znamy się!

Tamten spojrzal zdumiony, nie mogąc głosu wydobyć. — Co? Co? Jak? Ty śmiesz... Po tym twarz jego nalała się krwią i ryknął na cały głos: — Złodzieje, łobuzy! Banda szubrawców!

Tego było już Turczynowi nadto! Pięść jego zatoczyła szeroki łuk. Malinowski jęknął i bezszumnie osunął się na ziemię.

Wyruszyli już, w przewidzianych regulaminem odstępach, prawie wszyscy, Faleckiego, na którego nadchodziła kolej, obstała duża grupa dziennikarzy. Rower jego, po raz nie wiadomo już który, sprawdzał stary Ramocki. Pana Malina, błada ze wzruszenia, stała po środku szosy, patrząc gdzieś w przestrzeń. Z tyłu, w odległości kilku metrów, samotnie czekał Turczyn, który miał wyruszyć ostatni.

— Uwaga! 20 sekund, 15 sekund... — Dziennikarze rozstapili się. Falecki wsiał na rower, pochylił się nad kierownicą.

— Niech cię Bóg błogosławi! — drżącym głosem wyszeptał Ramocki.

— Hop!

Opony skrzypnęły po piasku, rower jął zygzać, pod parciem nóg, jakby chcących zgnieść pedały. Po chwili jeździec był już tylko drobnym ciemnym punkcikiem w oddali...

— Cholera! To się nazywa start!

— Wziął przesadne tempo! Spuchnie w mgnieniu oka... do półmetka nie dojedzie!

— Twarda sztuka, lecz rzeczywiście, gotów się zarząść.

— Strachy na lachy. Ogromnej klasy kolarz, i basta!

Gwarząc z ożywieniem dziennikarze, rozchodzili się powoli. Zatrzymało ich wołanie Turczyna: — Panowie, może mi ktoś rower przetrzymać!

Odwrocili się ze zdziwieniem. Kolarz stał po środku szosy, obok niego sędzia, mierzący czas z chronometrem w ręku, a stary Ramocki i Halina, jakby urzeczeni, zupełnie nieruchomi, patrzyli przed siebie.

— Hop!

— Ostatni wyruszył! Idziemy na śniadanie? — zaproponował któryś z reporterów.

— Dobra myśl!

Po chwili, na starcie zostali już tylko Ramocki z córką, wpatrzni w linię horyzontu, za którą znikł ciemny punkcik, niosący ich nadzieje...

Sędzia kontrolny na 50 kilometrze patrzył to na zegarek, to na listę uczestników.

— Niemożliwe! Musiałby już minąć 9 zawodników... Wypuścili go wcześniej chyba... A może nie on? Przecież, jakby jakiś pocisk armiaty, lecz przecież i numer widzieliśmy z tą twarzą poznałem! Tylko ten czas nieprawdopodobny...

Urzał zbliżający się samochód, zatrzymał go.

Panie redaktorze, zwrócił się do nadmiernie wysokiego szczupłego blondyna w rogowych okularach, czy porządek startu nie został zmieniony? Bo Falecki...

— Jest fantastyczny! Niesłychana sensacja! Niesłychana! Odzicie tu najbliższy telefon?

— Momencik, bo zbliża się kolarz...

— To 37, za nim będzie 39, zaraz po tym Turczyn...

— Turczyn? Startował przecież ostatni!

— Wspaniale jedzie. To... Turczyn z przed roku, może nawet lepszy!

— Dziw się dziś jakieś dzieła...

— O tak! Lecz gdzie telefon? — tu redaktor zwrócił się do swego towarzysza: — Panie Mieciu, zadzwoni pan

zaraz do redakcji, podyktuje c to — dał mu kartkę z notatnika — do złożenia natychmiast! Tytuł: „Falecki w rzędzie najlepszych kolarzy świata”. Na trzy szpalty co najmniej... I niech pan uprzedzi, że może będziemy musieli wydać nadzwyczajny dodatek... Stenograf w ciągłym pogotowiu, linotyp zarezerwowany i w ogóle, to sensacja, którą należy rozrobić na całego! Po tym pan wsiał w kołnierz, a gdyby jakiś wypadek, musimy mieć barwny opis naczynego świadka!

Wysoki dziennikarz w rogowych okularach, tupnął nogą i wrzasnął do słuchawki: — Nie, nie pomyłka! Zresztą, to nie pańska sprawa! 2 godziny 20 minut i koniec! Dyktule dale! W tych warunkach wyścig przeistoczył się w walkę o 2 miejsce. No, o drugie miejsce, czy pan głuchy? Drugie, zwi! Pretendować do niego mogą jeszcze przynajmniej trzej kolarze, a to: Rawicz, Turczyn i Frędzowski. Najlepiej stoł Rawicz, który stracił do Faleckiego 9 minut, a ma nad Turczynem przewagę 2 minut. Turczyn... nie, napisz pan Mistrz Polski! walczy jednak z niesłychaną ambicją. Z niesłychaną ambicją, powtarzam; na każdym punkcie kontrolnym rzucił wiało to samo pytanie: ile mam do Rawicza? — i po otrzymaniu odpowiedzi dodaje gazu... Jechałem pewien czas obok niego i zrobiłem krótki wywiad w ruchu... Turczyn szczerze się cieszy ze wspaniałego wyczynu Faleckiego... nie ma pretensji do pierwszego miejsca, lecz twierdzi, że na drugim musi się znaleźć za wszelką cenę, by zaasekurować niejako sukces „Ramony”... Hallo, hallo? Czy pan pisze? Hallo! Rozłączyli, czy co? Międzyzastawa? Ja mam sprawę pilniejszą! Proszę nie przerywać! Hallo!

Rzuć słuchawkę. — Niech ich diabli... — Pobiegł do samochodu.

— Gonimy Faleckiego! Niebywała sensacja, niebywa!

D. c. n.

Curt Bless Steinem

Sonja Henie zmieniła w Hollywood zawód, nie zmienia zamilowania

HOLLYWOOD, w styczniu. Przyjechałem właściwie do Hollywood, aby zagrać o filmach. Ale ona należy teraz do nich. Poza tym cały świat o niej mówi.

Clark Gable wspominał ją, Karola Lombard zwrócił mi na nią uwagę. Ginger Rogers pytała mnie, czy widziałem już coś podobnego, Fred Astaire twierdził, że można być o nią zazdrosnym i że to jest poważna konkurencja.

Wszyscy oni i wielu innych mówili o Soni Henie, że jest w tej chwili sensacją Hollywoodu. Wszyscy mówili o jej wczorajszym w Poler Lee Palace. Wszyscy tam byli i wszyscy jeszcze dziś po upływie paru miesięcy są zachwyceni. Czy widziałem już kiedyś coś podobnego?

Tak widziałem. Widziałem już jak Sonja Henie tańczyła w Paryżu, Londynie, Berlinie i Now Yorku. Widziałem jak tańczyła, gdy należała jeszcze do nas, do sportu.

Następnego dnia jadłem obiad z Sonią Henie w Café Vendôme, eleganckiej restauracji na Sunset Boulevard, w sąsiedztwie atelier Chaplina. Minia wolny dzień i bardzo się z tego cieszyła.

— Czy pan wie, że jeszcze nigdy tak intensywnie nie pracowałem. Nie wierzyłem, że można w ogóle tak pracować. Chciałem przecież zawsze zostać artystą. Mój Boże, która młoda dziewczyna nie chciała nią zostać. Ale nie pracy to wymaga... żeby te dziewczyny o tym wiedziały!

To co powiedziała Sonja Henie nie byłoby dziwne, gdyby nie powiedziała tego właśnie ona. Gdyż Sonja nie jest jakąś małą dziewczynką, której zachciało się iść na scenę. Sonja Henie od wczesnej młodości wiedziała,

że trzeba pracować, aby czegoś dokonać. Sonja Henie pracowała od wczesnej młodości. Niewielu jest sportowców, którzyby z taką żelazną pilnością i z taką żelazną konsekwencją trenowali codziennie, z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień, z roku na rok robili postępy. Więc jeśli ta Sonja Henie, uważa że ciężko jest w Hollywood...

— Poza tym — powiedziała, gdy wstałam i szli do auta — trenuję naturalnie i tutaj. Trenuję codziennie. Nie widać się pod tym względem zmienilo.

Następnego dnia widziałem jej trening. To warzyśwo Foxa, które zaangażowało ją na pięć lat i które teraz kręci z nią film, zbudowało specjalnie dla niej w swym atelier

szkółkę szluskę. Tu będą zdjęwane sceny tańca na lodzie i tu trenuje ona. Trenuje o różnych godzinach, w przerwach między pracą dla filmu. Najważniejsze jest to, że trenuje codziennie.

Było wcześniej przed południem, gdy przyszedłem na jej trening. Szkółka lodowiska było oświetlone, jak w dzień. Dookoła szluskę siedziało tylko paru panów. Paru amatorów scenariuszy, którzy smakali w tańcu Soni i matrymonia, paru kompozytorów, którzy mieli skomponować muzykę dla jej tańców i paru innych niezmiernie mi ludzi. Poza tym Fox wysłał jednego z dyrektorów. Sonja opowiedziała mi potem, że ten pan zawsze asystuje przy jej treningach. Bo towa-

rzystwo filmowe boi się, że pewnego dnia Sonja upadnie, wybieje sobie zęby, albo złamie nogę. Towarzystwo boi się, bo ostatecznie włożono w jej film prawie milion dolarów, złamana noga nie jest więc już sprawą prywatną.

Jak ów dyrektor, który dzień w dzień czeka na nią, nad brzegiem lodowiska nie przeszkodził wypadkowi, tego Sonja Henie nie wie...

Po chwili zaczęła tańczyć; tańczyła tak spokojnie i lekko, jak chyba nigdy w życiu... płynęła nad lodem, jak by go w ogóle nie dotykała. Ciało jej zdawało się być pozabawione ciężaru, stawała się coraz lżejsza, zdawała się być pozabawiona wszelkiej grubości. Gdy skończyła, kręciła piętą pytałem się, mimowolnie czy to nie jest trik filmowy, wynik sztuki hollywoodzkiej, złudzenie świetlne.

Skończyła. Burza oklasków podziękowała jej za taniec. Obejrzałem się: obłazymie atelier pełne było ludzi. Przyszli z innych studiów statysty i mechanicy, aktorzy i reżyserowie, dekoratorzy i gwiazdy, sekretarze i dyrektorzy. Wszyscy klaskali... klaskali... klaskali...

Sonja Henie jest jeszcze ładniejsza niż była dawniej. Nie ma już swojej łobuzersko dziewczęcej twarzy. Jest młodą damą, bardzo młodą i bardzo młodą damą. Może to dzieło arcy mistrzów z Hollywood. Kontrast między jasnymi włosami i ciemnymi brwiami i rzęsami jest zachwycający. Małeńki nosek, trochę za duże, wечно śmiejące się usta.

Sonja Henie nie potrzebuje się obawiać konkurencji żadnej gwiazdy z Hollywood. Ale ona nie czuje się gwiazdą. Towarzystwo Foxa chwali jej punktualność. Jeszcze nigdy, jak twierdzą w tajemniczości, żadna gwiazda nie przyszła punktualnie. Miss Henie przychodzi o kwadrans za wcześnie.

Ne czuje się gwiazdą, ale wie ile jest warta — 150.000 dolarów za film. Ma prawo żądać tej sumy, bo może ją dostać. Gdy przy-



SONIA — WAMP



SONIA Z PARTNEREM

filmowym Tyrone Power, z którym — jak głosi fama — jest zaręczona

Nie jesteśmy zawodowcami!

Praga, w styczniu.

W dniu, w którym z Nowego Jorku nadeszła wieść, że hokeiści amerykańscy rezygnują z udziału w tegorocznych mistrzostwach świata — Kimberley Dynamiters gościli w stołcu Czechosłowacji.

Na Kanadyjczykach skupiło się więc zainteresowanie opinii sportowej, zwłaszcza, że wiadomość z Nowego Jorku była wyraźnie wymierzona przeciwko nim.

Dlaczego — wyjaśnia nam kierownik drużyny kanadyjskiej, Johny Achtzner.

Wycofanie się z Ameryki z tegorocznych mistrzostw hokejowych nie było dla nas żadną niespodzianką. Znałmy doskonale kłopoty, jakie mają Amerykanie z ustaleniem drużyny. Długo łamali sobie głowę, a nie mogąc nic dowiedzieć się, zdecydowali wycofać się. Jesteśmy tylko zaskoczeni oficjalnym komentarzem, jaki podają Amerykanie.

Kto jak kto, ale Amerykanie mają chyba najmniej powodów do stawiania nam zarzutów na temat kolizji z amatorskim. Canadian Amateur Ice Hockey Association, która od czasu gdy na czele jej znajduje się mr. Duncan, stoi na gruncie najczystszej amatorskości, właśnie dla naszych kwalifikacji w tym kierunku powierzyła nam reprezentację barw Kanady na mistrzostwach świata.

Na plotki o naszym zawodowstwie nie można inaczej reagować, jak tylko pobłażliwym uśmiechem. Przy naszych 4.000 mieszkańców — zawodowcy?

— Przecież właśnie ty. a nie wie-

cej liczy ludność miasteczka Kimberley. 4.000 górników, a nie hokeistów. Jakby się zdawać mogło. Z hokeja u nas nikt żyć nie może. Tylko ze złota, srebra i miedzi, które ciężko wydobywamy z ziemi.

— Wszystkie kopalnie w Kimberley należą do wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego Consolidated Mining and Smelting Company. Cała nasza drużyna pracuje w tej firmie. Większość — górniczy, pracują po 8 godzin



PAWEŁ KOZAK

obrońca Kimberley Dynamiters, prawdopodobnie Polak z pochodzenia

Polska w II klasie Niemcy klasyfikują lekkoatletów

Jeden z najlepszych znawców lekkiej atletyki świata, dr. Hans Borowik (Niemcy) przeprowadził podział wszystkich państw na 5 grup w zależności od wyników reprezentacji i poziomu tego sportu.

W pierwszej grupie znalazło się więcej mocarstw: Anglia, Finlandia, Japonia, Niemcy, Szwecja i USA. Zwraca uwagę fakt, że Anglia jest tu zdecydowanie najsłabsza i niebardzo pasuje do takiego towarzystwa.

Do drugiej Borowik zalicza tylko 4 państwa: Grecja, Kanada, Polska i Węgry. Jak widzimy, umiowanie świata antycznego może spowodować niezastępowalny awans (Grecja) do tak wysokiej klasy.

Trzecia grupa (średniaki) jest najliczniejsza (20 państw). Zaliczone do niej zostały: Argentyna, Australia, Austria, Belgia, Brazylia, Chile, Czechosłowacja, Dania, Estonia, Francja, Filipiny, Holandia, Jugosławia, Łotwa, Norwegia, Połud. Afryka, Rumunia, Szwajcaria, N. Zelandia. Uderza niska klasyfikacja Francji.

W czwartej grupie mamy 9-ciu słabszych: Chiny, Egipt, Hiszpania, Indie, Luxemburg, Meksyk, Peru, Portugalia i Turcja.

Szary koniec tworzą: Afganistan, Bułgaria, Islandia i Lichtenstein. W encyklopedycznym komentarzu do tej klasyfikacji Borowik pisze pochlebnie o Polsce, wskazując na postępy młodej lekkiej atletyki i wymieniając specjalnie nazwiska Lokalskiego, Noji, Kucharskiego, Śliwaka, Luckhaus, Schneidera, Plawczyka, Fiałki i Gancarza. Spośród państw — jedynie nasza olimpijska trójka.

Wskutek zabawnego niedopatrzenia drukarskiego (zapewne) w wymienionym spisie brakuje m. in. Włoch i Irlandii; pierwsze z tych państw może mieć pretensje do mocarstwowej grupy, a Irlandia do drugiej. Wadą podziału jest zresztą zbyt mała ilość szuladek na przestrzeni pomiędzy pierwszą a trzecią grupą. Te trzynaście państw rozbić należało na pięć klas. Wtedy do I-b kategorii zaliczyć moglibyśmy Anglię, Włochy i Węgry, a Francję przenieść do drugiej, i w ten sposób naprawić błędy niemieckiego fachowca.

pod ziemią. Przeciętny zarobek naszych górników 6 dolarów dziennie.

— Mówię datę o tym tak szczegółowo, abyście się panowie sami mogli przekonać o krzywdzie, jaką nam wyrządził posądzenie o zawodowstwo.

— A hokej?

— Hokej jest dla nas wszystkich od początku i jedynym źródłem zdrowia. Po wyjściu z kopalni — to jedyna okazja, aby zczernąć nieco świeżego powietrza. Dlatego górniczy nas

tak chętnie grają w hokeja. — Gramy w sezonie przeciętnie 40 meczów. Ubiegły sezon mieliśmy specjalnie korzystny. Przeszliśmy za ledwie jeden mecz, a naszym łupem stał się nawet Allan Cup.

— Nasi „zawodowcy” to grupa kolegów. Grają z sobą już od dobrych kilku lat. Nikomu z Kimberley nie chce się uciekać, bo i pracę wszyscy mają i życie u nas jest strasznie tanie, każdy więc może sobie zaoszczędzić nieco grosza. Przykro mi, że chłopców posadzano o zawodowstwo.

W samą rzecz „Dynamiters” to najsympatyczniejszy zespół kanadyjski, jaki dotychczas bawił na kontynencie. Najstarszy z graczy liczy 27 lat, najmłodszy — środkowy napastnik Wilson — 21.

O ich kwalifikacjach i grze pisało już przy różnych okazjach, nie ma więc potrzeby wracać do znanych rzeczy.

— Szykujemy się na Londyn — kontynuują Kanadyjczycy. Ruszymy po tytuł mistrzowski nie w tym samym składzie, w jakim teraz obejdziemy Europę. Do Londynu — tylko i wyłącznie na mistrzostwa — przybywa jeszcze trzech, naszych najlepszych graczy: Hornquist, Mockitt i Robinson. Ci dopiero pokażą jak się gra...

— Czyżby tak bardzo przewyższali klasą resztę waszych graczy?

— Bardzo, bardzo! Zresztą zobaczycie w Londynie.

— A czy nie znalazłby się na naszym kontynencie gracz, który mógłby z powodzeniem zagrać w kanadyjskim zespole?

— Dotąd widziałem tylko takich trzech graczy. Najlepszym hokeistą europejskim jest bezwzględnie Węgier Hirczak w bramce. Tego bym natychmiast sprowadził do Kanady. Dalej — w hokej doprawdy grać potrafią Niemiec Jaenecke i tutejszy Małeczek.

— A reszta?

— Reszta niech się uczy... f. mł.

jechała do Hollywood, chciała ją zaangażować wszystkie wielkie towarzystwa filmowe, a gdy wreszcie Fox porwał ją innym sprzed nosa, powiedział dyr. Zanuck: „zaangażowałbym ją, nawet wtedy, gdyby nie umiała jeździć. Naturalnie nie na tych warunkach”.

Sonja Henie wie ile jest warta.

„Dni amatorsztwa minęły — powiedziała do mnie, gdy się z nią żegnałem. Ale to nie znaczy, że minęły też dni sportu. Gdy w najbliższych dniach będzie pan miał trochę czasu, możemy pograć w tenisa lub popływać... zobacz pan...”

„A jako łyżwiarka już pani nie występuje?”

„Ależ tak; gdy tylko ten film się skończy, robię tournée przez Stany Zjednoczone i Kanadę. Nie, sport nigdy nie zniknie z mego życia. Poza tym znalazł sobie często pytanie, na czym polega właściwie różnica między filmem i sportem...”



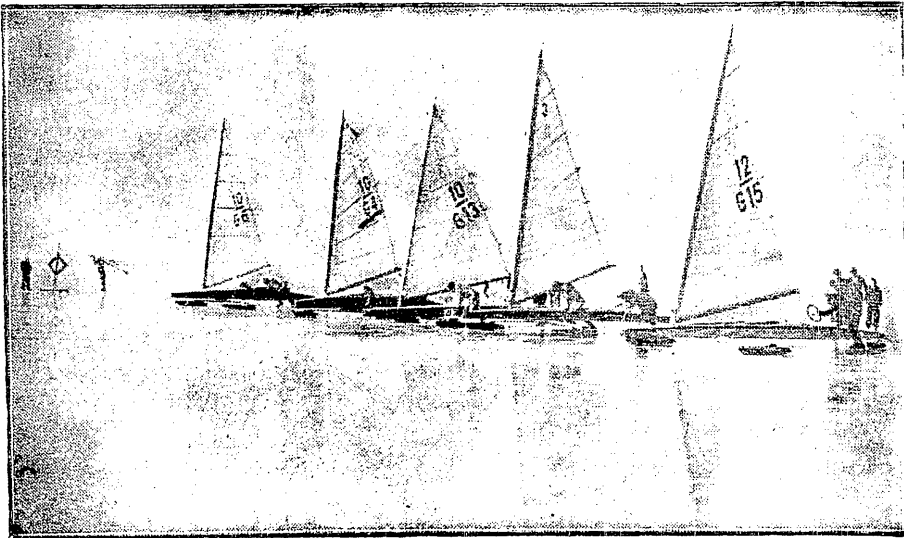
DĄBROWSKA

młoda łyżwiarka Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego podczas niedzielnych popisów.



SONIA HENIE

podczas ewolucji tanecznych



JACHTING NA LODZIE

należy do sportów niezwykle emocjonujących. U nas emocje te przeżywają tylko nieliczni sportowcy pomocnicy i wileńscy



KIMBERLEY DYNAMITERS

na wozach po Europie przed mistrzostwami londyńskimi

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm., jednosp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk: „DOM PRASY” S. A., Warszawa, Małaśkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Filja: Jasna 10, tel. 693-72.